

Soszyński, Jacek / Malicki, Jan

Skład Towarzystwa Naukowego Warszawskiego : (kadencja (1998-2000) : Wspomnienia pośmiertne : Paweł Czartoryski (1924-1999)

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 62, 72-82

1999

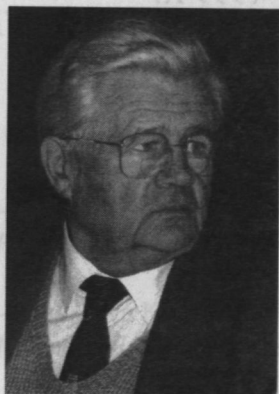
Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

7. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

PAWEŁ CZARTORYSKI

(1924–1999)



Urodzony 21 maja 1924 roku w Krakowie, zmarły 11 sierpnia 1999 roku w Warszawie – oto ramy życia Pawła Marii Jana Czartoryskiego, historyka nauki, badacza i wydawcy Kopernika, profesora w Instytucie Historii Nauki PAN. Dzieciństwo i najpierwszy wiek młodości spędził w rodzinnych Pełkiniach, wojnę częściowo w Krakowie, wreszcie okres powojenny częścią w Poznaniu i Lublinie, ale większość, aż do ostatnich dni – w Warszawie.

Czy to osobiste zainteresowania, czy też bardziej ogólne losy kraju spowodowały, że nie poszedł drogą naturalną dla swego rodu, poświęcając się służbie krajowi, czy służbie ziemi, lecz karierze naukowej. Nie zmieniało to faktu, iż w kluczowych momentach jasno, prosto i zwyczajnie pojmował swój obowiązek służby publicznej i, tak jak to w czasach komunizmu było możliwe, tak go się starał wypełniać. O obydwu rolach będzie szerzej jeszcze mowa.

Jako człowiek nauki osiągnął niemało, równie w zakresie samych badań naukowych, o czym szeroko będzie niżej, co i w ramach życia korporacyjnego. Był członkiem Academie Internationale d'Histoire des Sciences, przewodniczącym Polskiej Grupy w Sekcji Historii Międzynarodowej Unii Historii i Filozofii Nauki, był wreszcie jako jeden z trzech tylko Polaków członkiem Medieval Academy of America. Także w kraju brał udział żywy w życiu środowiska jako członek czynny wielu towarzystw i organizacji naukowych, wymieńmy tu jedynie, iż był współzałożycielem Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk, należał do Polskiego Towarzystwa Historycznego, a także do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (Wydział II Nauk historycznych, społecznych i filozoficznych) od chwili jego odrodzenia z popiołów po kilkudziesięciu latach wymuszonego milczenia tj. od 18 X 1982 r. Towarzystwo przyznało Mu *Praemium Triennale 1992–1994* za kierowanie pomnikową edycją dzieł Mikołaja Kopernika i za wieloletni wkład w badanie i wydawanie fundamentalnych tekstów nauki europejskich wieków średnich – wysoko ceniony w nauce światowej.

Tradycyjna droga wykształcenia późniejszego profesora historii nauki prowadziła przez staranne domowe wykształcenie początkowe (w tym wypadku staranne rzeczywiście miało swe głębsze znaczenie), a następnie przez naukę w I gimnazjum w pobliskim rodzinnym Pełkiniom Jarosławiu n/Sanem. Wybuch wojny powodował, że nie mógł go w normalnym trybie ukończyć i uzyskał dopiero podziemną maturę w 1942 roku w Krakowie.

Zapisał się następnie na prawo w Tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim. To rozpoczęło bardzo ciekawy przypadek wielości zainteresowań i specjalności, gdyż każdy kolejny stopień kariery naukowej Profesora formalnie rzecz biorąc wykonywany był w ramach innej dziedziny nauki. Sprawiało to czasem trudności w krótkim i zwięzłym określeniu Jego specjalności, choć wtedy najłatwiej można było wybrnąć stwierdzeniem, że jest przede wszystkim kopernikanistą. Będzie to sprawiać kłopoty i przyszłym biografom, choć i piszący te słowa, i ci wszyscy, którzy Go znali wiedzą, że okazało się możliwe łączenie i kolejne uzupełnianie różnych specjalności. Zwracano już zresztą na to uwagę we wcześniejszych wspomnieniach¹.

I tak, po zakończeniu okupacji niemieckiej i potwierdzeniu w kwietniu 1945 roku wpisem na rok II i następnie złożeniem egzaminu końcowego I roku studiów prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim², następnie jednak nie kończąc formalnie dziekańską wizę w UJ tego skróconego roku akademickiego 1944/45, przeniósł się jeszcze w tym samym roku do Uniwersytetu Poznańskiego i tam, rok później, w czerwcu 1946 roku uzyskał stopień magistra prawa na Wydziale Prawno-Ekonomicznym³.

Zgodnie ze wskazaną wyżej wielością zainteresowań i specjalności wymienimy dalej, że stopień doktora uzyskał Profesor bardzo szybko⁴, bo już w 1948 roku, ale na podstawie rozprawy *Rynki zbytu węgla polskiego*, już w Uniwersytecie Warszawskim⁵. Dodajmy jeszcze przy tej okazji, iż wymieniona wyżej dysertacja przyniosła trwałe związki Profesora ze Śląskiem, o czym będzie jeszcze niżej mowa.

Wskażmy także dalej, że habilitował się do historii filozofii, zatem jeszcze do kolejnej specjalności, w 1964 roku, przed Radą Instytutu Filozofii i Socjologii PAN⁶. Praca, która była podstawą procesu habilitacyjnego to wydana w 1963 r., a jednak do dziś niezmiennie istniejąca w obiegu naukowym, niezmiennie cytowana: *Wczesna recepcja „Polityki” Arystotelesa na Uniwersytecie Krakowskim*⁷.

Nie tylko *cursus honorum*, ale i same miejsca pracy także się zmieniały, choć nie tyle i nie zawsze brało się z rozległości zainteresowań, co losów nauki i losów ojczystych, w czasach, kiedy rzadko ten, kto był dobrze przygotowany do zadań, czy specjalności, mógł właśnie takie z pożytkiem

dla siebie i kraju wykonywać. W taki sposób nie mógł oczywiście Paweł Czarторыcki, mimo szybkiego doktoratu, mimo że już pracował wcześniej (1947–48) jako asystent-wolontariusz, a w roku akademickim 1948–49 jako młodszy asystent przy katedrze Ekonomii Prawa⁸, uzyskać stałego angażu w Uniwersytecie Warszawskim.

Wtedy, choć nie było to wolne od innego z kolei rodzaju starć i dyskusji, trafił do KUL-u..

Tam w najtrudniejszym okresie był najpierw adiunktem na Wydziale Prawno-Ekonomicznym (1949–51), potem zaś zastępcą profesora na Wydziale Filozoficznym KUL (1951–56)⁹. Tam również poznał bliżej tamtejsze środowisko filozoficzne, zwłaszcza znakomitych historyków filozofii, podjął współpracę, a potem wieloletnią bliską znajomość i przyjaźń z najwybitniejszym z nich – prof. Stefanem Swieżawskim.

Ponadto, najpierw w systemie zajęć zleconych, a regularnie w formie częściowego zatrudnienia od 1965 roku aż po 1979 – pracował także w UMCS. Tam z kolei został zaangażowany do tworzonego w 1965 roku Wydziału Ekonomicznego¹⁰, gdzie rok później został kierownikiem Katedry Ekonometrii. W ten sposób wrócił Paweł Czarторыcki znowu do regularnych badań z zakresu ekonomii, co trzeba tym bardziej podkreślić, że już od kilku lat (o czym będzie jeszcze niżej szeroko mowa) zajmował się problematyką historii nauki i zagadnieniami kopernikańskimi. Chociaż, to może stąd brała się taka uwaga Profesora jako wydawcy dla tekstów ekonomicznych Kopernika, który w końcu był na swoje czasy wybitnym ekonomistą!

Zainteresowania i wiedza ekonomiczna Profesora zostały ogromnie ugruntowane dzięki prawie półtorarocznemu pobytowi na Stypendium Forda w USA, który spędził w Uniwersytetach Yale i Harvarda. Ten pierwszy wyjazd rozpoczął potem całą serię następnych, jakby nadrabiających stracony czas, wyjazdów do najlepszych uniwersytetów zachodnich, początkowo przede wszystkim – dla uzupełnienia studiów (Yale i Harvard 1957/58, Ecole Pratique des Hautes Etudes 1963/64), następnie zaś bardzo liczne mniejsze wyjazdy już dla kwerend, poszukiwań, udziału w kongresach etc.¹¹

Ów pierwszy wyjazd zagraniczny przeznaczył Czarторыcki przede wszystkim na gruntowne studia z zakresu ekonomii matematycznej i głośnej podówczas ekonometrii. Skorzystał z powstałej możliwości wyjątkowo dobrze, a to z kolei w zmienionych warunkach po 1956 r. pozwoliło uczestniczyć normalnie w życiu naukowym i zawodowym – nie tylko prowadzić potem wyżej wskazane prace w Lublinie, ale także współpracować z Komitetem Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, Polskim Towarzystwem Ekonomicznym i brać udział w serii specjalnych wykładów organizowanych przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Doszło także do

przywrócenia związków z Uniwersytetem Warszawskim, gdzie przez kilka lat (1960–64) prowadził – właśnie w zakresie harvardzkich studiów ekonomii matematycznej i ekonometrii – zleczone wykłady na Wydziale Ekonomicznym, z którego przecież wyszedł¹².

Pozostając przy wątku formalnych etapów kariery naukowej, stwierdzmy dalej, iż po zabiegach, rozpoczętych jeszcze w początkach 1969 roku, zresztą nie przez macierzysty instytut PAN, gdzie osiągał w tym czasie najwięcej sukcesów naukowych, lecz przez UMCS, przyznano Mu w 1974 roku tytuł profesora nadzwyczajnego¹³. Wyprzedzając czas, dodajmy już teraz, iż dopiero w 18 lat później, w 1992 roku, choć wyników i osiągnięć w pracy naukowej nie brakło – przyznano Mu tytuł profesora zwyczajnego. Stało się to wszakże dopiero po upadku komunizmu, kiedy w nowej Polsce naprawiano, wśród wielu innych niesprawiedliwości, także i blokady tytułów naukowych. Tym razem wniosek wyszedł już od Rady Instytutu Historii Nauki PAN¹⁴.

Tu czas, aby opisać pokrótce pracę prof. Czartoryskiego właśnie w tej placówce, w której nieprzerwanie spędził równo 38 lat i jeden miesiąc – od powołania na stanowisko adjunkta w ówczesnym Zakładzie Historii Nauki PAN, kierowanym przez prof. Bogdana Suchodolskiego w grudniu 1956 roku aż do odejścia po ukończeniu ustawowego wieku 70-ciu lat, wraz zakończeniem 1994 roku, za dyrekcji prof. Jerzego Dobrzyckiego¹⁵. Tu pracując przygotował wyżej już przedstawioną habilitację, tu został docentem, tu profesorem, tu wreszcie doszedł do najważniejszych w Jego dorobku osiągnięć naukowych i edytorskich.

Początkiem było opracowanie i wydanie w 1963 roku monograficznego autorskiego tomu *Średniowiecze*, w ramach opracowywanej przez Zakład serii *Historia nauki polskiej*¹⁶. W 1965 roku brał czynny udział w organizacji odbywającego się w Warszawie XI Międzynarodowego Kongresu Historii Nauki, następnie zaś przewodniczył komitetowi redakcyjnemu wydania sześciotomowych „Aktów Kongresu”¹⁷.

W 1966 roku w ramach planowanych wielkich obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika postanowiono powołać w ramach Zakładu Historii Nauki osobną placówkę, przeznaczoną wyłącznie dla przygotowania pełnej edycji dzieł astronoma oraz badań z nim związanych. Doc. Paweł Czartoryski został kierownikiem tej placówki – Pracowni Badań Kopernikańskich¹⁸. *Opera Omnia Nicolai Copernici* miały być wydawane w 5 językach: łacinie, polskim, angielskim, francuskim i rosyjskim¹⁹.

W związku z tymi zamiarami powołana została w 1970 roku osobna seria wydawnicza „*Studia Copernicana*”²⁰ – międzynarodowa seria książek

kopernikańskich, w której wydawaniu obaj podpisani, jako sekretarze redakcji od 1991 roku już i sami brali udział. Seria dzięki swemu założycielowi i redaktorowi miała szerokie kontakty wśród badaczy na całym świecie. Byli wśród nich wszakże i tacy, jak Pavel Spunar, wybitny praski badacz źródeł średniowiecznych, który pozbawiony tych praw w kraju i pracujący tam jako tramwajarz, uzyskał możliwość publikowania w ramach „*Studia Copernicana*“. To zresztą przyniosło serii dzieło naprawdę wyjątkowej wagi²¹.

Kierowanie Zakładem Badań Kopernikańskich Profesor rozumiał także jako stymulowanie badań z dziedziny szeroko rozumianej historii ruchu umysłowego doby średniowiecza i czasów wczesno-nowożytnych. W ramach tej tematyki szczególnie troska otaczał tak niemodne dzisiaj badania źródłoznawcze. W dyskusjach naukowych i rozmowach prywatnych wielokrotnie podkreślał wagę penetracji zasobów bibliotecznych i archiwalnych, tworzenia repertoriów źródeł i żmudnego opracowywania edycji krytycznych. Świadectwem tych przekonań jest zawartość kolejnych tomów *Studia Copernicana*, serii niezmiennie obecnej we wszystkich wielkich bibliotekach naukowych na świecie.

W różne przedsięwzięcia życia politycznego, czy publicznego, był Paweł Czartoryski zaangażowany już poczynając od okresu studiów. Mówił o tym bardzo zajmująco On sam podczas skromnej uroczystości 50-lecia doktoratu, zorganizowanej wysiłkiem kilku osób przez Instytut Historii Nauki, w którym do końca pracował. Bardzo poruszająca była jego opowieść o krakowskich kolegach z pierwszego powojennego okresu: o Andrzeju Rozmarynowiczu, później znakomitym adwokacie, czy o Andrzeju Deskurze, późniejszym biskupie i kardynale. Nikt z nas, tam zebranych, nie przypuszczał niestety, że nie będzie już okazji wrócić do tej sprawy – do pytań, dyskusji, szczegółów. Nikt z nas, którzy otrzymywali dedykację Profesora na specjalnym Jemu poświęconym, zeszytcie pisma „Organon“, rozpoczynającym się przygotowaną starodawnym zwyczajem kartą dedykacyjną²².

Wydane już wcześniej inne wspomnienie o Pawle Czartoryskim mówi o Jego miłości do gór, o taternictwie i turystyce, o działalności w międzynarodowym ruchu alpinistycznym²³. Ów wspomnieniowy artykuł przyjaciela-taternika mówi o prowadzonym przez Czartoryskiego, przecierającym nowe szlaki turystyczne rajdzie przez powojenne Bieszczady. Wyraźnie widoczne i bolesne były tam ślady niedawnych wydarzeń: walk i wysiedlenia miejscowej ludności. W wydanej w 1956 roku, poświęconej temu książeczce²⁴: *Na nartach przez Bieszczady*, zdołał podać swe uwagi o oglądanym terenie w sposób dla niezwykle wyczerpanego czytelnika tamtych

czasów wystarczająco jasny, ale widać nie dość ostrożny, bo cenzura wyjątkowo mocno tę książeczkę pocięła²⁵. Mało tego, już po zwolnieniu jej do obrotu, ktoś jednak zdecydował o zlikwidowaniu, chyba na wszelki wypadek, całej reszty nakładu²⁶. Dodajmy tu jednak, że jest to przede wszystkim interesujący opis wyprawy sportowej grupki wytrwałych przyjaciół, podany zresztą, co nas mile poruszyło, w bardzo zręcznej i ładnej formie literackiej.

Inne długie, serdeczne i stałe zaangażowanie to, jak już wspomniano, sprawy Śląska. Rzecz zaczęła się od czasu pisania dysertacji o problemach zbytu polskiego węgla, a przyniosła i liczne kontakty z ludźmi i stałą uwagę dla spraw Śląska. Stąd pochodziło, to może trochę dziwne dla ludzi z zewnątrz zainteresowanie, które ujawniło się najostreż w okresie „Solidarności“, kiedy był doradcą Regionu Górnośląskiego i w czasach stanu wojennego, kiedy On bywał tam często i równie często górników gościł u siebie. Przynosiło to kolejne, mocne, śląskie przyjaźnie, a także i drwiny Urbana o „księciu i robotnikach“. Moc tych związków sami mogliśmy stwierdzić, kiedyśmy ujrzeli w pewnym momencie górników niosących trumnę na ramionach. A kiedy jeden z nas, poruszony, poszedł im potem podziękować, że byli tu z nami wszystkimi, usłyszał tylko te proste słowa, wypowiedziane ze zdziwieniem, że w ogóle można wątpić w ich tam obecność: – *Jak to, on zawsze był z nami, a my mieliby dzisiaj tu nie być?* Bardzo to było wzruszające.

W czasach „Solidarności“ 1980–81 Profesor był zaangażowany w wiele ważnych przedsięwzięć, ale tu wymienimy przede wszystkim działania w Ośrodku Prac Społeczno-Zawodowych przy KKK „Solidarność“²⁷. Później, w czasach stanu wojennego i podziemnej działalności Związku, był zaangażowany w wiele patriotycznych inicjatyw; ze znanych nam dwie trzeba tu wymienić.

Jedna to współpraca ze Społecznym Komitetem Nauki „Solidarności“, który zajmował się wspieraniem inicjatyw wydawniczych i naukowych, a także i najzwyczajszym wspieraniem pozbawionych pracy, czy możliwości jej wypełniania pracowników nauki. Wiele, wiele osób Komitetowi, jego członkom i współpracownikom zawdzięcza pomoc i wsparcie i z pewnością wiele zachowuje to nadal we wdzięcznej pamięci.

Druga ze spraw koniecznych tu do przedstawienia jest powszechnie znana i odnosi się do udziału w Komitecie Obywatelskim przy Lechu Wałęsie. Ciało to spełniło wtedy rolę „gabinetu cieni“, jeszcze kilka lat przed odrodzeniem wolnej Rzeczypospolitej. Paweł Czartoryski objął tam zagadnienia młodzieży i wychowania – czyli jedną ze spraw, które żywo przez lata go interesowały, o czym będzie jeszcze niżej mowa.

Choć wydawało się to łatwiejsze, nie jest wszakże łatwo pisać o osobie, z którą się blisko, przez wiele lat pracowało. Przez wiele lat bowiem, jeden z nas od połowy, drugi zaś od końca lat 80-tych i aż do śmierci Profesora, piszący te słowa pozostawali Jego pracownikami, współpracownikami i pomocnikami. Dochodzi więc do tych uwag także i osobisty wątek szczerej, głębokiej sympatii, zrodzonej w tym okresie, powstałej mimo różnicy statusu i wieku. Tym bardziej, że był Profesor szefem nie tylko umiejącym pracować, ale i takim, który chciał i umiał pomyśleć o najzwyklejszych nieraz sprawach swych podopiecznych. Bez wątpienia był człowiekiem, na którego pomoc można było liczyć. Niechaj więc będzie usprawiedliwione użycie czasami pierwszej osoby.

Stała, wspólna praca w Studia Copernicana dawała nam obu oczywiście okazję do zachowania trwałych wspomnień i o kwestiach naukowych i o bardzo zwyczajnych sprawach – o przysłowiacz, powiedzeniach, jak choćby o tej sławnej odpowiedzi Profesora, kiedy na nasze pytanie, postawione przed bardzo trudnymi pertraktacjami: – *Jak przeprowadzimy te rozmowy?*, odruchowa odpowiedź Czartoryskiego, Czartoryskiego – potomka Czartoryskich, brzmiała:

– *Dyplomatycznie!*

Po prostu! I tak właśnie było.

Owa dyplomacja, we krwi krążąca, przydała się bardzo, kiedy został na początku lat 90-tych, jak gdyby na koniec swych zadań, przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu, w czasie kiedy porządkowano to, co w wolnych czasach wymagało naprawienia i organizowano na nowo system pracy Rady i Instytutu. Jego wieloletnie doświadczenie z różnych czasów i jednak wielka rozwaga, choć połączona ze stanowczością w kwestiach zasadniczych, bardzo się wtedy przydawała przy przeprowadzaniu spraw niełatwych, w niełatwych sytuacjach, niełatwym środowisku. Może to ta stanowczość spowodowała, że w następnej kadencji już do Rady nie wszedł...

Z tych licznych okruców wspomnień z naszego pokoju nr 4, gdzie mieściła się siedziba „Studia Copernicana“, okruców, które pozostają w pamięci, wspomnijmy tutaj, także już nieżyjącego, podówczas częstego gościa w Pałacu Staszica – znakomitego filologa klasycznego, przy tym niezastąpionego *causeura*, prof. Bronisława Bilińskiego, który niezmiennie zwracał się do gospodarza: – *Il Principe*, co wywoływało wiele zabawnych sytuacji.

W latach 90-tych, miast wraz z postępem wieku zawężać podejmowane zadania – Profesor raczej jeszcze je poszerzał. Do opisanych już spraw wydawniczych doszło przynajmniej kilka nowych – zajmował się

m.in. sprawami bezrobocia, biorąc udział w zakładaniu i organizacji, działającej nadal fundacji „Bez względu na niepogodę“.

Przed wszystkim jednak Paweł Czartoryski zaczął prowadzić United World Colleges, gdzie był organizatorem i szefem polskiego, a początkowo i całego środkowoeuropejskiego oddziału. Organizacja ta pozwoliła włączyć młodzież polską do ogólnoświatowego systemu „matury międzynarodowej“ i dalszych wyjazdów na kształcenie w krajach Zachodu²⁸ oraz rozpoczęła podobne działania w krajach na Wschód od nas położonych, w tym w krajach dawnej Rzeczypospolitej.

Osobne zainteresowanie Profesora to, generalnie rzecz ujmując, właśnie „sprawy wschodnie“. Poczynając od spraw „Solidarności“ i potem podziemia, które jak powszechnie wiadomo miały pewien związek ze Wschodem, ale już szczególnie w latach 1990-tych był to temat wielu, wielu rozmów. Do ich nasilenia i pogłębienia doszło zwłaszcza wówczas, kiedy jeden z tu podpisanych ostatecznie angażował się w problematykę wschodnią²⁹.

Z rzeczy zaległych, ale widocznie dawno przemyślanych, na których od lat Mu zależało, a które związane były z Jego naukowymi mistrzami, spotykanymi podczas Jego drogi naukowej – przede wszystkim doprowadził do wydania drukiem wspomnień Stanisława Kasznicy, wybitnego, do usunięcia go stamtąd w 1947 roku, profesora Uniwersytetu Poznańskiego³⁰. Podobnie, po kilkunastu latach starań, wysiłkiem własnym i wsparciem sprzymierzeńców dobrej sprawy, osiągnął wreszcie możliwości przygotowania i wydania w ramach „Studia Copernicana“ francuskiego przekładu dzieła Stefana Swieżawskiego *Wszechświat (L'Univers)*. Ta praca wyszła ostatecznie jako ostatnia edycja, której przygotowywanie rozpoczął jeszcze Profesor. Jest przy tym rzeczą wprost niezwykłą i wymowną, iż przy takiej rozległości wydawanych wcześniej tematów, zarówno tom pierwszy, autorstwa Birkenmajera³¹, jak ostatni Swieżawskiego poświęcone są filozofii średniowiecznej. Koło serii „Studia Copernicana“ i koło życia ich twórcy obróciły się i zamknęły równocześnie...

Profesor wiedział że odchodzi. My nie wiedzieliśmy. Niezmiennie pracował. Okazało się potem, że we wzorowym, poruszającym dla nas porządku pozostawił opisane i posegregowane papiery związane z edycjami *Opera Omnia Nicolai Copernici* oraz „Studia Copernicana“. Kiedy przyszło do ostatnich – jak się wnet okazało – rozmów, kiedy ustalaliśmy jeszcze kolejne prace i kolejne zadania, kiedy wreszcie w ostatniej rozmowie jeden z nas zadał pytanie Profesorowi: – *Która z przygotowywanych prac ma być najpierwsza?*,

Ten już bez słowa, wskazał tylko wymownie na teczki z pierwszymi wydrukami francuskiego przekładu dzieła Stefana Swieżawskiego *Wszechświat*³².

Dziś, dziś obaj możemy tylko podać: „Ostatnie zadanie zostało wykonane“.

Jan Malicki, Jacek Soszyński

PRZYPISY

¹ Por. A. B i e r n a c k i, *Paweł Czartoryski (1924–1999)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki“, Rok XLV, nr 2, s. 99–106, który ustalił podstawowe punkty życia i biegu kariery Profesora; pozwolił nam to do nich się odnosić, a nawet odsyłać zainteresowanego Czytelnika.

Bardzo związane informacje można czerpać także z „pierwszej ręki“, mianowicie: P. C z a r t o r y s k i, *Życiorys naukowy*, 1972, ss. 4 [dalej: *Życiorys naukowy*] oraz nie wnoszący nowych informacji drugi, także autorski, węższy tekst o identycznym tytule, ss.1 [ok.1983] – ze zbiorów IHN PAN.

² Tak, w tej kolejności, obowiązek został zresztą w kilka dni po decyzji dziekańskiej wypełniony – por. pismo S.A.-6711/375/94 Archiwum UJ dla IHN PAN. Do pisma dołączone bardzo ciekawe wyjaśnienie Zainteresowanego w sprawie fałszywej daty urodzin (1926), istniejącej w papierach UJ.

W takich wypadkach jak tutaj, jak wyżej w przyp. 1 i we wszyst. nast. korzystać będziemy z dokumentacji, przechowywanej w tzw. „Teczce osobowej“, zachowanej w Instytucie Historii Nauki PAN w Warszawie, już bez dalszego zaznaczania „ze zbiorów IHN PAN“.

³ Por. pismo XAR 4213-238/94 z Archiwum UAM do IHN PAN.

⁴ Przypominamy sobie teraz jedną z rozmów, w której po 40-tu już latach mówił Profesor o wielkim wyczuciu politycznym Jego profesorów i promotorów, wyczuciu tego co może się dziać dalej w Polsce (niby wtedy jeszcze nadal Rzeczypospolitej Polskiej), a co kazało im nakazać młodemu 22-letniemu absolwentowi przyjęcie absolutnie najwyższego tempa w przygotowywaniu doktoratu.

⁵ Dyplom nr 15 z 5 V 1948, gdzie poniżej uniwersyteckiego herbu, otoczonego jakże tradycyjnym skrótem Q.F.F.F.Q.S. możemy w obu językach czytać, iż „Summis Auspiciis Serenissimae Rei Publicae Polonorum etc. etc. [...] my Franciszek Czubalski, rektor, Jan Wasilkowski, dziekan Wydziału Prawa, Stefan Zaleski, promotor [...] nadajemy Mu dyplom doktora prawa wraz z prawami i przywilejami do tego stopnia przywiązanymi“. (Na posiadanej kopii widnieją naklejone sumiennie znaczki skarbowe sztuk cztery a 25 zł oraz podpis radcy UW i data 25 stycznia 1950 r.

⁶ Dyplom nr 1, potwierdzający odbycie kolokwium podpisany przez ówczesnego dyrektora Instytutu – A. Schaffa.

⁷ P. C z a r t o r y s k i, *Wczesna recepcja „Polityki“ Arystotelesa na Uniwersytecie Krakowskim* [w:] Monografie z dziejow nauki i techniki, t. XXI, Wrocław 1963; por. także rec. tej pracy: A. G i e y s z t o r, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki“, t. IX, 1964.

⁸ Por. *Życiorys naukowy*, 1973; por. A. B i e r n a c k i, *op.cit.*, s. 102

⁹ Por. *Życiorys naukowy*, 1973; por. pismo 44/82/P Referatu Personalnego KUL do IHN PAN; w pewnej części związki pracownicze z KUL trwały w ramach formalnych nawet do 1959 r., a w ramach kontaktów naukowych i osobistych oczywiście znacznie dłużej.

¹⁰ Można zobaczyć pismo w tej sprawie podpisane przez ówczesnego szefa Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego – E. Krassowską!; por. *Życiorys naukowy*.

¹¹ Nie miałym przeżyciem – powiedzmy – badawczym było obejrzenie raz jeszcze (raz jeszcze, bo piszący te słowa zdążyli się z tym zetknąć osobiście) tych wszystkich zaświadczeń, poświadczeń, potwierdzeń związanych z wyjazdami za granicę – dokąd, dlaczego, „paszport przyznano“, „środki płatnicze na podróże na terenie miasta London £12 przyznano“ etc.etc. Kto to dziś pamięta, choć może należałoby...

¹² Por. *Życiorys naukowy*; szeroko cały cursus honorum, bieg kariery naukowej i dydaktycznej, podaje także: A. B i e r n a c k i , *op.cit.*, 103.

¹³ Uchwała 26/74 Rady Państwa PRL , z niezapomnianymi nazwiskami w podpisach ! (Henryk Jabłoński, Ludomir Stasiak).

¹⁴ Por. protokoły posiedzeń Rady Instytutu, wówczas działającego jeszcze pod nazwą: Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN; akt mianowania z datą 1 X 1992, podpisany przez wiceprezesa-sekretarza naukowego PAN, L. Kuźnickiego.

¹⁵ Zachowane oba dokumenty: pierwszy – „Przyjmuję do pracy...“, z podpisem dyr. Biura Kadr, Anny Denys oraz drugi – o tzw. „rozwiązaniu stosunku pracy...“, z podpisem wiceprezesa-sekretarza naukowego PAN.

W tym czasie prof. Czartoryski wypełnił ogromne ilości urzędowych papierów, w tym oczywiście cały plik tzw.ankiet personalnych. Formularze nieco się zmieniały, pewne punkty znikwały, ale pewnie niezmiennie interesowały tzw władzę; to naprawdę ogromnie interesująca sprawa... Niezmiennie również podpisy kierowników tzw „komórki personalnej“ były stawiane nieczytelnie.

Najbardziej interesująca jest może pierwsza ankieta personalna, ta z chwili przyjęcia do pracy, z 1956 r. I tak: „Czartoryski Paweł, s. Włodzimierza i Zofii, z d. Tyszkiewicz, narodowości polskiej, obywatelstwa polskiego, pochodzenia społecznego inteligenckiego, przynależności klasowej – inteligencja pracująca , szeregowiec rezerwy, odznaczeń – nie posiadający, nieruchomości – nie posiadający, rodzice: ojciec – urzędnik, matka – pracownica fizyczna“.

¹⁶ P. C z a r t o r y s k i , *Średniowiecze*, [w:] *Historia Nauki Polskiej*, red. B. Suchodolski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.

¹⁷ *Actes du Xie Congres International d'Histoire des Sciences. Varsovie-Cracovie* , 24–31 Aout 1965, red. P. C z a r t o r y s k i , vol. I–VI, Wrocław-Varsovie-Cracovie 1968.

¹⁸ Pismo: ZHNiT-1400/67 oraz –1427/67 od kier. Zakładu do sekretarza naukowego PAN w sprawie zasad naukowych i organizacji Pracowni, która poza kierownikiem i jego żoną (doc. Dobrzycki) miała jeszcze mieć w zespole cztery osoby.

¹⁹ Pierwsze tomy serii, mianowicie najpierw kilkujęzyczna krytyczna edycja *De revolutionibus* zaczęły się ukazywać od 1972 r., zob. Mikołaj Kopernik *Dzieła Wszystkie*, t. I, *Rekopis Dzieła Mikołaj Kopernika „O obrotach“*. *Facsimile*, red. P. C z a r t o r y s k i , wstęp J. Zathej, Warszawa-Kraków 1972. Planowana całość 4-tomowej, 5-języcznej edycji w całości nie doszła do skutku. Materiały do kolejnych tomów, w tym jeden już w ostatnich fazach opracowania, pozostał w papierach Profesora.

²⁰ Seria została otwarta tomem: A. B i r k e n m a j e r , *Etudes d'histoire des sciences et de la philosophie du Moyen Age*, Wrocław 1970. Za życia redaktora serii ukazało się 36 tomów, ostatni 37. – już po Jego śmierci; o tym wyjątkowym wydaniu będzie jeszcze niżej mowa.

²¹ Zob. P. S p u n a r , *Repertorium auctorum Bohemorum propectum idearum post Universitatem Pragensem conditam illustrans*, vol. XXV, Wrocław 1985 oraz vol. XXXV, Warszawa-Praga 1995.

- ²² „*Paulo Czartoryski ... dant donant dedicant collegae socii amici*“, Por. „Organon“, №26–27, 1997–98, red. A. Biernacki, któremu to wydanie zawdzięczało wyjątkowo wiele serca i starania.
- ²³ A. Z i e m i l s k i, *Wspomnienie z gór. O Pawle Czartoryskim*, „Tygodnik Powszechny“, nr 43, 24 X 1999
- ²⁴ P. C z a r t o r y s k i, *Na nartach przez Bieszczady*, Warszawa 1956.
- ²⁵ Osoby, które w okresie 1944–90 pisały, bądź wydawały doskonale rozumieją „szyfr“, który wzięli z kolofonu wydawniczego owej książeczki poniżej podajemy: B-7-51750 (Jednym aby nie zapominali, innym aby wiedzieli).
- ²⁶ To jest równocześnie wyjaśnienie i odpowiedź dla prof. T. Dunin-Wąsowicz, która nie mogła tej rzeczy nigdzie znaleźć. Korzystamy w tym miejscu z okazji, aby wyrazić Pani Profesor wdzięczność za zachętę do przygotowania tego wspomnienia dla „Rocznika“.
- ²⁷ Ten już zapomniany, a wówczas tak poruszający skrót oznaczał Krajową Komisję Koordynacyjną „Solidarności“; pismo do wiceprezesa-sekretarza naukowego PAN, J. Kaczmarka, o zgodę na dodatkowe zatrudnienie w Ośrodku prof. Czartoryskiego przesłał kierownik Ośrodka – Andrzej Wielowieyski!
- ²⁸ W latach 1991–2000 zdobyto w ten sposób 162 stypendia o wartości 4 mln dolarów!
- ²⁹ Zainteresowania wschodnie Czartoryskiego, w tym działalność UWC na Wschodzie zostaną podane osobno – we wspomnieniu przygotowywanym dla „Przeglądu Wschodniego“.
- ³⁰ St.. K a s z n i c a, *Autobiografia*, „Analecta“, R. IV, 1995, z. 1, s. 175–250, także w formie specjalnej nadbitki; materiał poprzedzony został notą biograficzną Zb. J a n o w i c z a.
- ³¹ *Etudes d'histoire des sciences et de la philosophie du Moyen Age* – zob. przyp. 20.
- ³² Dzieło to ukazało się już po śmierci Profesora, w końcu 1999 roku: S. S w i e ż a w s k i, *L'Univers. La philosophie de la nature au Xve siecle en Europe*, Varsovie 1999, „Studia Copernicana“, tom XXXVII.

BOGUSŁAW SAŁATA

(1940–1999)



Bogusław Sałata urodził się 8 czerwca 1940 r. w Grabówce k. Annapola, gdzie ukończył szkołę podstawową. Do Liceum Ogólnokształcącego uczęszczał najpierw w Lublinie, a następnie w Toruniu. Szkołę średnią ukończył w 1957 roku i w tym samym roku został przyjęty do Studium Pedagogicznego w Lublinie, wybierając jako specjalizację biologię. Rok później (1958) został przyjęty na studia biologiczne na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Po ukończeniu studiów, w 1963 roku, rozpoczął pracę jako asystent w Zakładzie Botaniki Ogólnej, gdzie pracował przez kilka lat pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Rydzaka. W 1970 roku uzyskał stopień doktora, a w 4 lata